



Karcić czy nie?

Trudna sztuka wychowania



Każdy klaps, potrząsanie, klepięcie w małą rączkę lub słowa wypowiedziane ze złością „zaraz dostaniesz klapsa, zobaczysz!”, „prześtań ryczeć”, „uspokój się wreszcie” są informacją dla dziecka, że jego zachowanie jest dla mamy lub taty nie do przyjęcia np. „Jestem na ciebie zła”, „Mam dość wyrywania mnie ze snu w środku nocy”, ale jest też ostateczną informacją DLA rodzica, że przekroczył pewną granicę i wchodzi na niebezpieczny grunt.

Violetta Kruczkowska

Licencjonowany reprezentant Gordon Training International w Polsce, psycholog, psychoterapeuta, prezes Fundacji „Wychowanie Bez Porażek”, www.gordon.edu.pl

Rodzic, który wychowuje i jest dorosłym człowiekiem, powinien opanować sztukę kontrolowania siebie i okazywać w relacji z dzieckiem dużo cierpliwości, mądrości, a przede wszystkim miłości. A co „powiedziałaby” miłość na stosowanie w wychowaniu karzącej dyscypliny?

Sytuacja bez wyjścia?

Wyobraź sobie małą roczną dziewczynkę, która zabiera zabawkę starszemu bratu.

- Mamo, ona zabiera mój samochód!

- Nie wolno zabierać zabawek bratu, oddaj to (mama klepie delikatnie małą, śliczną rączkę dziewczynki i oddaje zabawkę synkowi). Klepięcie w rączkę wzbudziło tylko lekki niepokój małej, rocznej dziewczynki, pokusa zabrania zabawki bratu jest silniejsza i dlatego chwilę później....

- Mamo, ona znowu zabrała mi samochód!

Co robi mama? Przed jakim dylematem stoi? Musi zwiększyć siłę nacisku - (mocniej ukarać), a zatem silniej uderzyć w małą, śliczną rączkę dziewczynki, bo kolejne klepięcie nie rozwiąże problemu. To jednak wydaje się dla mamy za trudne, a więc...

Kara (klaps, krzyk, groźba) to dla dziecka upokorzenie. Wywołuje w nim gniew, frustrację i rozgoryczenie.

mówi do synka, tłumacząc - Daj jej ten samochód, niech chwilę się pobawi, jesteś starszy, bądź mądrzejszy, ona szybko się znudzi, zobaczysz. - Nie chcę! (synek płacze) A co na to mała dziewczynka, czego się uczy?

Małe dziewczynki dorastają

Kara stawia rodzica w trudnej sytuacji i wcale nie rozwiązuje problemów, a wręcz doprowadza do ich eskalacji. W dzisiejszych czasach, kiedy większość rodziców jest zabiegana i mocno zapracowa-

wana, można zaobserwować, że coraz więcej z nich oczekuje już od bardzo małych dzieci natychmiastowego posłuszeństwa. Kiedy dzieje się odwrotnie, uciekają się do groźnienia - „jeśli nie przestaniesz biegać, dostaniesz klapsa”, bądź innych form karania.

Kara (klaps, krzyk, groźba) to dla dziecka upokorzenie. Wywołuje w nim gniew, frustrację i rozgoryczenie. Często też opór i bunt, a w konsekwencji wpływ na jego poczucie godności i własnej wartości. Rodzic

często zapomina o tym, że jest większy i silniejszy. Wydaje mu się, że z pozoru niewinny klaps czy uderzenie po rączkach z komunikatem „nie wolno” nie wyrządzą krzywdy, bo dziecko jest jeszcze małe. A przecież to rodzice od momentu pojawienia się dziecka na świecie mają na niego największy wpływ, modelując wiele jego zachowań w przyszłości. Wszelkie próby wpływu na zachowanie dziecka za pomocą karania, to nadużywanie władzy rodzicielskiej. Takie traktowanie nie

rozwija w dzieciach samodyscypliny. Fizyczna i psychiczna gwałtowność rodziców uczy je od najmłodszych lat, że jest to odpowiednie i uznawane zachowanie w stosunkach międzyludzkich. Uczy, że silniejszy ma rację, że przemoc wobec tych, których kochamy jest dopuszczalna i uzasadniona. A jeśli nie możesz dostać tego co chcesz, walcz o to. Kara wywołuje agresję.

Wszelkie próby wpływu na zachowanie dziecka za pomocą karania, to nadużywanie władzy rodzicielskiej.

Stosowanie kar

Czy rodzice zastanawiają się jak działają kary? Czy wiedzą, że kiedy je stosują, wzbudzają w dziecku lęk, strach, nieufność, co doprowadza do problemów, które w miarę kiedy dziecko rośnie, są coraz bardziej widoczne. Kiedy zaczynam poruszać temat karania na kursie Treningu Skutecznego Rodzica wielu rodziców jest zdumionych, kiedy usłyszą o skutkach stosowania siły wobec dzieci. To pozwoliło mi wyciągnąć wniosek, jak mało zastanawiają się nad zagadnieniem karania czy stosowania groźb w procesie wychowania. Na przykład kiedy dziecko poznaje świat, ma prawo pobrudzić ubranko, bawić się jedzeniem. Dawać mu po „łapkach” za to, że wyrzuci jedzenie i „bawi” się nim, jest nieporozumieniem. We wzajemnych relacjach rodzic-dziecko nie ma miejsca na kary, bo one nie

są skuteczne, często zachęcają do odwetu. Już bardzo małe dziecko potrafi oddać rodzicowi, kiedy dostanie klapsa lub, gdy rodzic grozi użyciem wobec niego siły. Malucha należy traktować jak człowieka, wychowując i dbając o jego godność, ucząc jak jego zachowanie wpływa na otoczenie, poprzez odpowiedni sposób komunikowania mu o tym, dzięki czemu nauczy się co jest dobre, a co nie.

Punkt widzenia

Rodzice stosujący kary nie przywykli do tego, by spojrzeć na tę kwestię z punktu widzenia karanego dziecka. Zapominają lub nie zdają sobie sprawy z tego, że kara jest odczuwana przez dziecko jako ograniczająca, szkodliwa, niechciana, dokuczliwa, ponieważ jest sprzeczna z jego potrzebami. Rodzice, którzy dzięki karom doprowadzają do eliminacji z ich punktu widzenia niepożądanego zachowania muszą zrozumieć, że dzieje się tak dlatego, że wzbudzają u swojego dziecka po prostu strach. To może działać do momentu, kiedy jest ono w sytuacji, która uniemożliwia mu uniknięcie kary, czyli rodzice mogą pozbawić go czegoś, czego nie uzyska inną drogą, a zatem częściej sprawdza się, kiedy małe dziecko jest całkowicie zależne od rodzica. W miarę jego dorastania, kary nie będą odnosiły już takiego rezultatu, jakiego życzyliby sobie rodzice. Niemniej jednak próby ich stosowania będą niszczyć relacje pomiędzy nimi, a ich dziećmi.

Malucha należy traktować jak człowieka, wychowując i dbając o jego godność, ucząc jak jego zachowanie wpływa na otoczenie, poprzez odpowiedni sposób komunikowania mu o tym, dzięki czemu nauczy się co jest dobre, a co nie.